



Spór o zasługi. Ostra odpowiedź radnej Ewy Jackowskiej

data aktualizacji: 2016.11.30



W coraz ostrzejszym tonie prowadzona jest wymiana zdań pomiędzy ławskimi radnymi miejskimi Ewą Jackowską a Andrzejem Pankowskim. Podczas październikowej sesji radny Pankowski zarzucił Ewie Jackowskiej, że przypisuje ona sobie cudze zasługi w zakresie starań o doświetlenie przejść dla pieszych w Ławie. "W tej sprawie udało się odnieść wspólny sukces" - pisze radna w skierowanym do Andrzeja Pankowskiego oświadczeniu. Ewa Jackowska zarzuca też swemu koledze, że ten wciąż przedstawia ją w złym świetle, a pomysł na powołanie Komisji Etyki Radnych to jej zdaniem "jeden ze sposobów na założenie kagańca niepokornym". "Wytknę Panu każdy błąd, każde potknięcie" - zapowiada radna.

Pierwsza publiczna ostra wymiana zdań pomiędzy Ewą Jackowską a Andrzejem Pankowskim miała miejsce podczas październikowej sesji Rady Miejskiej w Ławie. Andrzej Pankowski zarzucił wtedy radnej, że ta przypisuje sobie zasługi innych w zakresie starań o to, by doświetlić najbardziej niebezpieczne przejścia dla pieszych w Ławie i przypominał, że on sam oraz radny Robert Kowalewski interweniowali w tej sprawie wcześniej, niż zrobiła to Ewa Jackowska. Co więcej, podczas tego samego posiedzenia Andrzej Pankowski wymógł na Ewie Jackowskiej publiczne przeprosiny w sprawie Przedszkola nr 2 w Ławie. W tym przypadku sprawa dotyczyła remontu podjazdów dla wózków dla osób niepełnosprawnych w tej jednostce. Radny Pankowski relacjonował, że podczas posiedzenia jednej z komisji Ewa Jackowska zarzuciła dyrekcji jednostki podanie nieprawdy w sprawie realizacji tego przedsięwzięcia. Radna się z tego wycofała i przeprosiła, a

podczas ostatniej listopadowej sesji rady ostro odpowiedziała Andrzejowi Pankowskiemu w tej i innych sprawach.

- Nie rozumiem, czemu nie miałabym czuć się dumna, że udało się w tej sprawie odnieść wspólny sukces, skoro ja też podnosiłam tę sprawę na sesji i komisji - odniosła się najpierw do sprawy oświetlenia przejść dla pieszych radna. - I wsparłam radnego Kowalewskiego w tej sprawie. Ustnie. Czego nie zrobili inni radni.

Radna nie ukrywa też, że ma dość ciągłego przedstawiania jej w złym świetle przez Andrzeja Pankowskiego. Wróciła także do sprawy przeprosin, argumentując, że jej postawa to wynik troski o to, w jaki sposób wydawane są publiczne pieniądze, przywołując też przykład Iławskiego Centrum Kultury.

- Chciał Pan na mnie wymusić przeprosiny na Panią dyrektor ICK za to, że głośno wyraziłam swoje obawy co do tego, jak wydawane były tam publiczne pieniądze. Nie doczekałam się jednak słowa sprostowania ani przeprosin, gdy po audycie zewnętrznym w ICK potwierdziły się moje przypuszczenia. Nie usłyszałam, miała Pani rację. Nie przeszłoby to Panu przez usta - komentuje radna.

Ewa Jackowska nie pozostawiła też suchej nitki na pomysle powołania Komisji Etyki Radnych.

- Jej powołanie to jeden ze sposobów na założenie kagańca niepokornym radnym, którzy nie boją się mieć odmiennego zdania niż ratusz i go wyrażać - pisze radna. - Przypominam, że funkcjonuje Kodeks Etyczny Radnego. Mamy moralny obowiązek się do niego stosować. Powołanie takiej komisji jest potrzebne tylko po to, żeby móc wprowadzić kary i sankcje dla niezdyscyplinowanych. Czytaj, myślących samodzielnie i niezależnych. Ale my nie pozwolimy sobie nałożyć kagańca.

Wobec Andrzeja Pankowskiego padły też zarzuty, że nie dba on o dobro i interes zwykłego mieszkańca.

- Proszę mi powiedzieć, ile z inicjatyw mieszkańców Pan obecnie wprowadza w życie? Jest Pan znany z tego, że nie słucha Pan tego, co mówią iławianie, Pan się rządzi jak w prywatnym folwarku i robi tylko to, co Panu się wydaje właściwe - ocenia Ewa Jackowska.

Wreszcie - padła zapowiedź, że radna będzie się uważnie przyglądać poczynaniom swojego kolegi.

- Wytknę Panu każdy błąd, każde potknięcie. I też będzie Pan musiał się za nie uderzyć w piersi i przeprosić. Dopilnuję tego - zakończyła swoje oświadczenie Ewa Jackowska.

Czy będzie kolejna odpowiedź radnego Pankowskiego? O tym przekonamy się zapewne podczas kolejnej, tym razem przedświątecznej sesji.

Oświadczenie Ewy Jackowskiej skierowane do Andrzeja Pankowskiego, radnego Rady Miasta Iławy, pełna treść:

Chciałabym złożyć oświadczenie w sprawie nieustannych zaczepek słownych kierowanych pod moim adresem przez radnego Pankowskiego. Twierdzi Pan, że przypisuję sobie zasługi innych radnych, na przykład radnego Kowalewskiego, który złożył pisemną interpelację w sprawie doświetlenia newralgicznych przejść dla pieszych, gdzie zdarzały się wypadki. Otóż nie, panie radny, nie przypisuję sobie cudzych zasług, mam wystarczająco dużo swoich własnych. Nie rozumiem jednak, czemu nie miałabym czuć się dumna, że udało się w tej sprawie odnieść wspólny sukces, skoro ja też podnosiłam tę sprawę na sesji i komisji. I wsparłam radnego Kowalewskiego w tej sprawie. Ustnie. Czego nie zrobili inni radni. Mam dość Pana zagrywek personalnych i przedstawiania mnie w złym

świecie. Co chwila przywołuje mnie Pan do porządku za moje rzekome uchybienia. Za mówienie więcej, niż wiem. Chciał Pan na mnie wymusić przeprosiny na Panią dyrektor ICK za to, że głośno wyraziłam swoje obawy co do tego, jak wydawane były tam publiczne pieniądze. Nie doczekałam się jednak słowa sprostowania ani przeprosin, gdy po audycie zewnętrznym w ICK potwierdziły się moje przypuszczenia. Nie usłyszałam, miała Pani rację. Nie przeszłoby to Panu przez usta. Potem miałam przeprosić panią dyrektor Miejskiego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli. Przeprosiłam. Za co? Za to, że miałam czelność zapytać, czy inwestycja tak oczywista jak podjazdy dla wózków przy przedszkolu integracyjnym została wykonana zgodnie z planem. Została, więc przeprosiłam za to, że w to wątpiłam. Choć naszym obowiązkiem jest ufać i sprawdzać. I nic w tym złego. Aktualnie jest mi wstyd i Panu również powinno być, że dochodzi do kuriozalnej sytuacji, aby o mienie miejskie dbały prywatne osoby w ramach sponsoringu. To jest porażka nas radnych i włodarza tego miasta, że nie potrafimy stworzyć budżetu, w którym zabezpieczonoby środki finansowe na aktualne remonty miejskich jednostek. Słyszę, że wyraża Pan publicznie opinię, że ja swoim postępowaniem i zachowaniem obrażam mieszkańców i mandat zaufania, jaki od nich dostałam. Nie życzę sobie takich zachowań. Nie życzą sobie również tego mieszkańcy, którzy po każdej Pana rzekomej interwencji wspierają mnie dobrym słowem i Pana zachowanie kwitują pięknymi sarkazmami. To chyba odwrotny skutek od zamierzonego? A teraz chce nas Pan jeszcze rozliczać za Pana zdaniem niegodne zachowanie? Powołanie Komisji Etyki Radnych to jeden ze sposobów na założenie kagańca niepokornym radnym, którzy nie boją się mieć odmiennego zdania niż ratusz i go wyrażać. Przypominam, że funkcjonuje Kodeks Etyczny Radnego. Mamy moralny obowiązek się do niego stosować. Powołanie takiej komisji jest potrzebne tylko po to, żeby móc wprowadzić kary i sankcje dla niezdyscyplinowanych. Czytaj, myślących samodzielnie i niezależnych. Ale my nie pozwolimy sobie nałożyć kagańca. A różnica między nami polega na tym, że ja będę zawsze interweniować w interesie mieszkańca tego miasta. A nie głaskać po głowie, ścisnąć, całować i bratać się z dyrektorami jednostek budżetowych i kierownikami wydziałów Urzędu Miasta, jak Pan ma w zwyczaju. A potem bronić ich interesów. Nie dbając o dobro i interes zwykłych mieszkańców. Proszę mi powiedzieć, ile z inicjatyw mieszkańców Pan obecnie wprowadza w życie? Jest Pan znany z tego, że nie słucha Pan tego, co mówią ławianie, Pan się rządzi jak w prywatnym folwarku i robi tylko to, co Panu się wydaje właściwe. Ja jestem radną tylko 2 lata, mam prawo popełniać błędy i nie wszystko jeszcze wiem. Ale Pan jest radnym tyle lat, że powinien Pan wiedzieć, co wolno, a czego nie wolno, a co trzeba.

Jeśli przeforsuje Pan tę Komisję Etyki, to będę pierwsza wnioskować o rozpatrzenie skargi na Pana zachowanie w stosunku do radnych płci żeńskiej. To, co Pan pokazał podczas prac komisji wspólnej we wrześniu, to był szczyt braku kultury, mizoginii i szowinizmu. Radne Anna Zakrzewska i Elżbieta Prasek od wielu lat godnie i z zasługami dla ławy sprawują swoje mandaty. Zasługują na szacunek tak samo jak każdy inny obecny tu na sali. To, jak zachował się Pan w stosunku do nich, to okazywane im publicznie lekceważenie, to ośmieszanie, to świadectwo Pana braku kultury i poziomu, jaki Pan sobą prezentuje. I Pan nas chce rozliczać za zachowanie? Za mówienie tego, co myślimy? Za zadawanie konkretnych, celnych, a przez to niewygodnych pytań? Chyba się Panu coś pomyliło. My tu jesteśmy i będziemy, a po Panu przyjdą kolejne radne kobiety. Będziemy traktowane z należnym szacunkiem, albo my takich jak Pan rozliczymy. Z każdego niegodnego zachowania. A ja wytknę Panu każdy błąd, każde potknięcie. I też będzie Pan musiał się za nie uderzyć w piersi i przeprosić. Dopilnuję tego.

Fot. Archiwum własne. Na zdjęciu radny Andrzej Pankowski.